

Jak wynika z Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor i bazy informacji kredytowych BIK, o 1,1% rdr. wzrósł odsetek dłużników z kategorii uprawy rolne, chów i hodowla zwierząt, łowiectwo, włączając działalność usługową. Na koniec ub.r. było ich nieco ponad 1,5 tys. Rok wcześniej było prawie tak samo. Z kolei w Krajowym Rejestrze Długów (KRD) na koniec 2023 roku widniało 3,6 tys. zadłużonych rolników. To o 5,3% mniej niż rok wcześniej, kiedy było ich 3,8 tys.

Dr hab. inż. Dorota Czerwińska-Kayzer z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu wyjaśnia, że Rejestr Dłużników BIG InfoMonitor i bazy informacji kredytowych BIK zbiera dane nt. zadłużenia wobec banków. Z kolei KRD gromadzi informacje w zakresie kredytów kupieckich. Zdarza się, że dany dłużnik jest uwzględniony w jednym rejestrze, a w innym – nie. Z tego wynikają wskazane rozbieżności. – *Natomiast faktyczny obraz jest taki, że grupa rolników nie reguluje zobowiązań i jest zgłaszana do tych rejestrów. Ich liczebność jest praktycznie stała, a wzrosty bądź spadki rdr. oscylują w granicach 1,5-5% – dodaje ekspertka.*

Z danych Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor i bazy informacji kredytowych BIK wynika, że o 0,1% rdr. wzrosła kwota zaległości dłużników z kategorii uprawy rolne, chów i hodowla zwierząt, łowiectwo, włączając działalność usługową. 31 grudnia ub.r. wyniosła 503,1 mln zł, a rok wcześniej – 502,6 mln zł. Według danych KRD, na koniec 2023 roku całkowite zadłużenie rolników szacowano na 264,7 mln zł. To o 4% więcej niż poprzednio – 254,6 mln zł.

– *Informacja o tym, że w KRD wzrosła o 4% kwota niezapłaconych zobowiązań, przy spadku liczby dłużników, wskazuje na to, że mają oni więcej do spłacenia swoim kontrahentom. Powodem tego były w ub.r. wyższe ceny surowców. Natomiast zmiana o 0,1% w połączeniu z liczbą zadłużonych pokazuje, że sytuacja kredytowa w bankach rdr. prawie się nie zmienia. Może być tak, że rolnicy, którzy wcześniej zalegali ze spłatą rat kredytów, przenieśli się w obszar kredytu kupieckiego. Niemniej jednak aktualna sytuacja nie sprzyja łatwemu regulowaniu zobowiązań zarówno tych w banku, jak i wobec kontrahentów. Główną przyczyną są niskie ceny w handlu hurtowym – podkreśla dr hab. inż. Czerwińska-Kayzer.*

Średnie zaległości mówią więcej

Według Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor i bazy informacji kredytowych BIK, średnia kwota zaległości spadła rdr. o 1% w kategorii uprawy rolne, chów i hodowla zwierząt, łowiectwo, włączając działalność usługową. Na koniec ub.r. wyniosła 324,6 tys. Poprzednio była na poziomie 327,8 tys. zł. Jak wynika z danych KRD, 31 grudnia 2023 roku średnie zadłużenie rolnika było na poziomie 73,1 tys. zł. To 9,8% więcej niż rok wcześniej – 66,5 tys. zł.

– *Po danych z dwóch rejestrów ewidentnie widać, że następuje przeniesienie niezapłaconych zobowiązań z obszaru kredytu bankowego do kupieckiego, ponieważ banki ostrożniej udzielają kredytów. W najbliższym czasie to zjawisko może się pogłębiać, gdyż producenci środków produkcji lub hurtownicy, chcąc dokonać sprzedaży, będą udzielać wyższych kredytów kupieckich i w przypadku nieuregulowania długów takie informacje trafiają do KRD – ostrzega ekspertka z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.*

Adrian Parol - radca prawny i doradca restrukturyzacyjny, specjalizujący się w sektorze rolnym – podkreśla, że średnie zadłużenie ma szczególne znaczenie. Jego analiza w perspektywie kilkuletniej pozwala na ocenę sytuacji finansowej rolników z danego sektora produkcji rolnej.

Obecna sytuacja jest mocno niepokojąca w każdym z nich. I nie ma takiego, który byłby zyskowny dla producentów rolnych. Istotne jest też to, co się dzieje na rynkach lokalnych, krajowych i

międzynarodowych. Rolnicy prowadzący gospodarstwa w pobliżu dużych ośrodków miejskich mają lepsze warunki do prowadzenia biznesu z uwagi na możliwość łatwiejszego zbycia produkcji rolnej i ukierunkowania produkcji na zaspokojenie potrzeb ośrodka miejskiego.

Fala bankructw (nie) do zatrzymania

Krajowy Rejestr Długów informuje, że na koniec ub.r. statystyczny rolnik zalegał ze spłatą zobowiązań średnio 904 dni. To 43 dni więcej niż 31 grudnia 2022 roku – 861 dni. W opinii mec. Parola, wydłużenie okresu zalegania ze spłatą zobowiązań ewidentnie świadczy o dalszym pogorszeniu sytuacji finansowej rolników. Wpadają oni w coraz większą pętlę zadłużenia, co może prowadzić do fali bankructw. Z tak postawioną tezę zgadza się również mec. Goszczyński, który dodaje, że rejestry nie oddają stanu rzeczywistego. Rolnicy są w naprawdę fatalnej kondycji, czego dają np. wyraz podczas swoich zakrojonych na szeroką skalę protestów. Według eksperta, jeżeli nic się nie zmieni w podejściu rządu do rolników, to będzie tylko gorzej.

– Fala bankructw to bardzo realny scenariusz. Rolnicy mają teraz poważne problemy ze zbyciem produktów z poprzedniego roku i sprzedają je poniżej kosztów wytworzenia. Nie posiadają też wystarczających środków na uruchomienie produkcji w bieżącym roku. Oznacza to dalsze, coraz większe zadłużanie się, bez realnej perspektywy uzyskania zyskowności. Ceny uzyskiwane za produkty często są nawet poniżej rzeczywistych kosztów produkcji – alarmuje mec. Adrian Parol.

Z kolei dr Piotr Rachwał z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie nie przewiduje, żeby fala bankructw miała zalać rolników. Zwłaszcza duże podmioty, które posiadają np. 100 hektarów ziemi, mogą ją sprzedawać po hektarze wartym ok. 50 tys. zł. To jest ich kapitał, jakiego nie mają właściciele przedsiębiorstw, działający w innych branżach. Oczywiście w gorszej sytuacji są właściciele 2-3 hektarów, a tych jest w Polsce najwięcej. Jednak oni nie obsługują rynku, ewentualnie ten okoliczny. – Niektórzy rolnicy sprzedają część swoich gospodarstw w celu uregulowania zobowiązań, które na nich ciąży. Zmniejszają ich powierzchnię, by przetrwać. I właśnie dzięki temu udaje im się ocalić swoje gospodarstwo – wyjaśnia dr Rachwał.

Ekspert z kancelarii GKPG również dostrzega takie zjawisko. Jednak jest zdania, że tego typu sytuacje w ogóle nie powinny mieć miejsca. Ziemia to dla większości właścicieli w Polsce to ojcowizna, która nie powinna nigdy trafić w obce ręce. Często dla rolników jest to większym problemem niż samo zadłużenie, które z czasem mogą spłacić. A z odzyskaniem gruntów jest już dużo gorzej, bo traci się je bezpowrotnie. Natomiast dr Piotr Rachwał wskazuje na duże gospodarstwa, które zaciągają kredyty krótkoterminowe na spłatę kredytów długoterminowych i wpadają w pętlę zadłużenia. Z każdym kolejnym rokiem mają coraz większy problem ze spłatą długów, nawet w wydłużonych terminach. I w ich przypadku jedynym ratunkiem bywa sprzedaż części ziemi.

Dr Rachwał zaznacza, że pomoc rządowa musi najpierw obejmować uregulowanie rynków i ustabilizowanie cen. Później należy myśleć o ewentualnym wprowadzaniu dopłat do ratowania zagrożonych podmiotów.

Źródło: IP